Nr. 211. w Czwartek **dnia 10. Września 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hanower, 9. Września wieczorem. — Urzędownie ogłoszono za nieuzasadnioną wiadomość, którą niektóre dzienniki podały, iż podczas kongresu monarszego między Austryą, Bawaryą, Wirtembergiem i Hanowerem układano się o celną kwestyą. W czasie kongresu wcale nie zachodziły podobne układy.

Paryż, 10. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi: Poseł francuski w Petersburgu, książe Montebello otrzymał pozwolenie wyjechania do Francyi na dwa miesiące, z powodu słabości zdrowia swej żony: Urlop ten zostawać ma w styczności z pobytem cesarza w Moskwie i Krymie.

— Konsul papieski w Neapolu uwikłany w burbońskie zabiegi, otrzymał wskutek tego swoje paszporta.

Berlin, 10. Września. — Najj. Pan raczył zamianować przewodniczącego w dyrekcyi kolei żelaznej westfalskiej dotychczasowego radzcę rejencyjnego Ludwika Heise w Monasterze, tajnym radzcą rejencyjnym i referującym w ministerstwie handlu, przemysłu i robót publicznych.

Berlin, 9. Września. — B. Börs. Ztg. pisze: Krąży pogłoska podawana za rzecz pewną, że wkrótce ogłoszonem zostanie nowe rozporządzenie o prawie stowarzyszeń i zgromadzeń i ze względu na to rozporządzenie, rząd odstąpił od zmiany prawa wyborczego. Ogłoszenie rzeczonego rozporządzenia w tych dniach nastąpi.

— Były deputowany Behm został w miejscu swego zamieszkania to jest w Charlotenburgu wybrany ławnikiem w tamecznym magistracie. Rejencya odmówiła mu potwierdzenia. Nastąpił potem drugi wybór i znów jeszcze większą większością wybrano Behma. Lecz i tego wyboru niepotwierdziła rejencya. Izba reprezentantów znagloną przeto została przystąpić po trzeci raz do wyboru i znów Behma wybrała.

— Przybyli tu z Warszawy wieczorem dnia 8 b. m. w. książe Konstanty, a Wielopolski z Puttbus.

— B. B. Ztg. pisze: Wedle wskazówek, które nas z różnych stron dochodzą, kwestya szlezwicko-holsztyńska znów smutno się zakończy. Wskutek ostatniego oświadczenia Danii, kładzie Austrya główny na to przycisk, iż kwestya ta, a mianowicie egzekucya związkowa nie powinna pod żadnym warunkiem doprowadzić do starcia, które pociągnęłoby koniecznie za sobą wojnę europejską i z tego powodu namyślić się teraz potrzeba nad środkami, które nastąpić powinny po heroicznej ostatniej uchwale bundestagowej. Do tych środków liczą wdanie się z energią — w nowe układy z Danią.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Wrześn. — Puszczone pogłoski o konstytucyi zupełnie teraz ucichły; w. książe Konstanty wezwał onegdaj do siebie hr. Ostrowskiego, ministra spraw wewn., sekretarza stanu Enocha i prezydenta miasta Wielopolskiego, napomknął im w rozmowie o środkach Murawiewa, które jak lekarstwo są przykre, ale doświadczone, zaręczał im, że cesarz jest łaskawy na Polaków, a dotychczasowe łaski nietylko utrzyma, ale jeszcze je rozszerzy. On sam wyjeżdża z powodu słabości zdrowia i spodziewa się, że w czasie jego nieobecności spokojność będze przywróconą. Wskutek tej rozmowy, jak zaręczają, podali się Ostrowski, Enoch i Wielopolski do dymisyi.

— Widać że rząd pragnie durzyć wszystkich wbrew swemu przekonaniu i tak twierdzi, że Litwa zupełnie uspokojona i że środki Murawiewa teraz zastosowane do Królestwa, także je uspokoją. Korespondent do National Ztg. twierdzi, że rząd albo sam się durzy lub chce zdurzyć drugich pod tym względem.

— W. książe wyjechał wczoraj z familią. Konsulów uwiadomiono o tym odjeździe z uwagą, że nieobecność w. księcia potrwa od 6 tygodni do 2ch miesięcy.

— Wczoraj jako w dzień koronacyjny była recepcya na zamku. Mało kto na nią przybył. Umysły w zamku deprimowane.

— Cenzorom zagroził rząd moskiewski sądem wojennym, jeżeli nie cofną swoich dymisyj, więc ze strachem cenzorują i w najsmutniejszym znajdują się położeniu między zakazem rządu narodowego, a nakazem moskiewskim.

— Po wyjeździe Konstantego ma Berg zamknąć Warszawę wojskiem na dni 8 i przetrząsać całą dom przy domu. Cała Warszawa ma być podzielona na 20 cyrkułów wojskowych, a policyą cywilną mają sprawować wojskowi.

— Gazeta policyjna donosi, że tym tylko paniom będzie wolno rozmawiać ze swymi krewnymi, osadzonymi w cytadeli, które ubiorą się w jasne suknie i wylegitymują się pozwoleniem.

Warszawa, 1. Września. — Niepomyślna potyczka stoczona przez oddział Żychlińskiego pod Dąbrówką i Żelazną na gościeńcu z Warszawy do Lublina, nie jest jednak wcale takiem rozbiciem jak o tem doniósł moskiewski buletyn, który oprócz tego mnóstwo tam podał fałszów np. o współudziale Jankowskiego w tej bitwie. Żychliński tak pisze: »Przeprawiwszy się na prawy brzeg Wisły w dniu 24. bm. stanąłem obozem we wsi Dąbrówce, w celu przygotowania większej ilości ładunków i uregulowania świeżo zebranego żołnierza. Porozsyłałem kuryerów w celu zasiągnięcia wiadomości o siłach i rozłożeniu Moskali, nie miałem bowiem żadnych. Nie mogąc jednak tracić czasu i tym sposobem dawać nieprzyjacielowi możności nagromadzenia większych sił, wyruszyłem nazajutrz ku Bugowi. Aryergarda moja przechodząc przez szosę spostrzegła Moskali nadciągających od strony Miłosny. Natychmiast rozkazałem furgony cofnąć do lasu w stronę Wisły, sam zaś rozwinąłem linię tyralierską na lewem i prawem skrzydle, ukrywszy na brzegu lasu po za krzakami tyralierów. Ponieważ centrum moskiewskie przeważnie złożone było z jazdy, rozkazałem mojej jeździe przypuścić szarżę, lecz gdy swieżego i mało wprawnego żołnierza usiłowałem własnym przykładem zachęcić do tego stanowczego kroku, zostałem ranny kulą karabinową, która mi przeszła przez lewą rękę, bok i wyszła piersiami. Wsadzono mnie powtórnie na konia, ale upływ krwi i osłabienie zmusiło mnie do ustąpienia z placu boju. Jazda nie wykonała szarży, czem ośmieliła Moskwę, została na placn sama piechota, mężnie się biła przez kilka godzin, mimo, że utraciwszy wodza, pozostawiona była jedynie oficerom. Po długiej i uporczywej walce, gdy kapitan Szłopowicz dowodzący piechotą został ranny, lewe skrzydło pod dowództwem tymczasowem kapitana Dyonizego Fabianiego (tę lewą część oddziału nazwali Moskale w swym biuletynie oddziałem Jankowskiego. P. R. Cz.), cofnęło się w zupełnym porządku ku Wiśle, przez którą przeprawiła się, niestraciwszy ani broni ani furgonów, chociaż i Moskwa częścią wpław, częścią na promach zdołała za niemi się przeprawić. Prawe skrzydło cofnęło się w las na prawo szosy, a następnie, wskutek wydanego przezemnie rozkazu przyłączyło się do oddziału majora Zielińskiego, do chwili mego wyzdrowienia. Toż samo uczyniłem z jazdą. Starcie to zaszło z lewej i prawej strony traktu bitego lubelskiego, pomiędzy Lubicami a Żelazną z 6ma rotami piechoty, szwadronem ułanów, szwadronem dragonów i sotnią kozaków z dwoma działami. Straty nieprzyjaciela znaczne: jenerał Meller Zakamelski ciężko ranny, pułkownik kozacki zginął, również 3 kapitanów, 10 oficerów i około 80 szeregowców, a to podług zeznań okolicznych mieszkańców, naocznych świadków. Z naszej strony podług ścisłych obliczeń 46 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Broni niestraciliśmy wcale ani koni; owszem żołnierze moi schwycili pięć kozackich koni. Gdyby nie konieczność opuszczenia placu boju wskutek rany w tak stanowczej chwili, zwycięstwo może uwieńczyłoby nasz oręż.

Połowa trupów wydobyta została z płomieni wsi Wolka Starogrodzka, której chałupy kozacy po kolei zapalali, o ile nie wykupywali się włościanie rublem dla oficera. Dwoje dzieci tam spalono.«

Z raportu tego widać, że Żychliński dobrze tuszy o swojem wyzdrowieniu, co wielce pocieszającą jest rzeczą.

W Warszawie ciągle krążą pogłoski o jakichś nadzwyczajnych środkach ucisku ze strony Moskwy, jakby już dotąd wszelkich nie używali i o konstytucyi mającej być ogłoszoną w dn. 7. b. m. Jedno i drugie łatwo da się pogodzić ze sobą.

Wczoraj popołudniu zabity został szpieg Bosakiewicz na ulicy Kruczej; sztylet wepchnięto mu w kark, tak że przebił na wskroś szyję. Bosakiewicz miał być archiwistą w komisyi oświcenia. Drugi Goldring, rewizor konsumcyjny o szpiegostwo przekonany, zabity został przy ulicy Nowogrodzkiej. Uderzono także na Richtera, urzędnika z bióra pasz-

portowego, o godzinie 5. wieczorem na rogu ulicy Solnej i Elektoralnej. Pchnięty został w kark sztyletem, wyjął go sam sobie z rany i przywiózł do domu. Mówią, że rana jest niebezpieczna. Richter w r. b. jeździł do Krakowa na przeszpiegi i szkodził ojczyźnie różnemi sposobami. Po tym zamachu aresztowano wiele osób na chybił trafił, ale nic nie wykryto, bo sprawca wcześnie się schronił; mianowicie wzięto: Łapińskiego Jana, Ostfaina Adolfa ucznia mechaniki, Ekierta Karola wyrobnika, Hermelina Rubina oficyalistę prywatnego, Kallbauma Rubina markiera, Kołodziejskiego Adama introligatora, Czarnieckiego Ignacego mularza, Angielczyka Abrama służącego.

Aresztowani prócz tego za różne pozory: Cegłowski Antoni dozorca administracyjny, Jurewicz Edward uczeń, Majewski Kazimierz urzędnik komisyi skarbu. Do cytadeli wzięci z Warszawy: Poles Abram, Poles Sejbus, Zielenkiewicz i Ostyński. Z Modlina przywiezieni do tutejszej cytadeli w celu posłania na Sybir koleją żelazną: Kowalewski z Ostrołęckiego skazany na posilenie na Sybir, Kruźmanowski z parafii gunowieckiej na posilenie; ksiądz Górski z płockiego; ks. Sadowski z za Pułtuska; Młodzianowski urzędnik z warsz. dyrekcyi ubezpieczeń; Sikorski, kleryk Dominikanów; Cieśliński właściciel ziemski; Wierzbicki z Płocka; Moczulski syn rejenta z Pułtuska; Łącki syn radzcy stanu; ks. Gadomski; Kuczkowski urzędnik; Ostaszewski syn urzędnika kom. rząd. spraw wewn. i innych jeszcze 15 nieznajomych z nazwiska.

Dziś rano wyszedł oddział moskiewski za rogatki Grochowskie pod dowództwem pułkownika Muchanowa byłego oberpolicmajstra, składający się z 2 rot piechoty i 100 kozaków. W powozie z Muchanowem jechał urzędnik cywilny. Oddział ten będzie egzekwował podatki a raczej pod tym pozorem będzie rabował.

Murawiew prowadzi nawet przez Kuryera Wileńskiego wojnę z zarządem moskiewskim w Warszawie. Nowy przycinek temu zarządowi tj. w. ks. Konstantemu dany, znajdujemy w artykule polemicznym z Petersburskiemi Wiedomostiami, z przyczyny, że dziennik ten doniósł wiadomość jakoby Bieńkowski schwytany został pod Warszawą i odstawiony do Wilna. Z tej okazyi Kuryer powiada: »Nigdy nie dostawiono z Warszawy osób zatrzymanych tam, za przestępstwa spełnione w Wilnie; przeciwnie z Warszawy wysyłają się przez tak nazwany komitet rewolucyjny (chyba przez Moskali tak nazwany) zabójcy do Wilna.« Równocześnie na dowód energii »tak nazwanego rządu« moskiewskiego w Wilnie, są ogłoszone w tym Kuryerze dwa morderstwa świeżo popełnione przez Murawiewa: ks. Teofila Kaczkowskiego w dniu 24. b. m. zamordowano w Kownie, a chorążego korpusu leśniczych Henryka Makowieckiego 29. b. m. także w Kownie. Rubryka kłamstw zamieszcza także dwa kłamstwa: pierwsze kłamane dobrodziejstwo dla Finlandyi, wprowadzające jako urzędowy język fiński obok szwedzkiego; drugie, fałszywy adres do cara od włościan powiatu lidzkiego, napisany przez wojennego naczelnika moskiewskiego, a podpisany w jego biórze przez urzędników w imieniu włościan, którzy nawet o tem nie wiedzą, a czytać i pisać nie umieją.

Dziś w nocy aresztowany został ks. Weloński, kanonik katedralny, regens konsystorza, proboszcz św. Aleksandra. Papiery zabrano, choć w nich nic nie znaleziono zakazanego. Cz.

Z Płockiego, 27go Sierpnia. — Za przybyciem do Pułtuska moskiewskiego jenerała Baggowuta, podwoiły się moskiewskie okrucieństwa, zbrodnie i świętokractwa. W jednym np. pochodzie na Magnuszew 12go Sierpnia, gdzie stoczył potyczkę z Jasińskim i w powrocie ztamtąd drogę swą znaczył krwią mordowanych po wsiach spokojnych ludziach, pożogą i zbrodniami wołającemi o pomstę do nieba. W tym to pochodzie zamordowali Moskale ks. Kruszewskiego.

Ksiądz Wawrzyniec Kruszewski, Reformat z klasztoru pułtuskiego, wracając ze śś. olejami od chorego ze wsi Gostkowa 12. Sierpnia, został napadnięty przez oddział piechoty moskiewskiej pod dowództwem kapitana Chmielewskiego. Żołnierze moskiewscy niegodni tego imienia, ściągnęli z bryczki kapłana, nieważając na ubiór kościelny, nie słuchając żadnego tłomaczenia, położyli go na publicznym gościńcu, podarłszy szaty kościelne, bili i katowali kolbami i batogami, zadając rany okropne. Czynili to pod pozorem, że ksiądz Wawrzyniec jest kapelanem powstańców, a nie słuchali zaświadczeń całej gromady, która przybyła kapłanowi na pomoc i wołała: że to ksiądz z Pułtuska a nie z partyi. Moskale na całą odpowiedź włościan obili i rozpędzili. Jedni żołnierze umęczeni ciągłem katowaniem, ustępowali miejsca silniejszym. I krwawa ta scena przeciągnęła się z przerwami trzy godziny. Dopełniwszy tak haniebnej zbrodni na kapłanie, rzucili się na rzeczy święte: sypali piasek do puszki, wylawszy z niej oleje śś., a bursę i stułę zawieszali koniom na karki.

Po takiem zaspokojeniu swych rozpasanych namiętności, zostawiwszy kapłana we krwi zbroczonego.

Włościanie przybyli księdzu z pomocą. Omdlały zakonnik zaledwie mógł wyrzec te słowa: »ratujcie mnie bracia!« Przywieziony do dworu, ze krwi omyty, przyszedł powoli do siebie. Ale nieszczęśliwy przebył dopiero pierwszą próbę okropną, będącą przygotowaniem na śmierć męczeńską. Nie upłynęło godziny, gdy znowu wpadli Moskale, wywlekli ks. Kruszewskiego na dziedziniec, rzucili na ziemię. I tu powtarzali to wszystko, czego się poprzednio już na nim dopuścili na gościńcu. Wreszcie bicie i katowanie zdawało się Moskalom niedostateczne; zaczęli więc ofiarę swą kłuć bagnetami. Poczem widzą bez duszy odeszli z przekonaniem, że już zabita. Lecz gdy męczennik unosił głowę, chcąc rozpoznać gdzie się znajduje, moskale wrócili z męstwem sobie właściwem rzucili się raz jeszcze na umierającego prawie i roztrzaskali świętą głowę kapłana męczennika. W tej chwili oddał Bogu ducha, trzykrotne a okropnie poniósłszy męczeństwo, ks. Wawrzyniec. — Kości jego pogruchotane powychodziły z ciała — kilkadziesiąt ran zadanych bagnetami, cały czarny i krwawy od razów, głowa roztrzaskana: oto obraz męczennika.

Sam jenerał Baggowut, spotkawszy w tych czasach braciszka kwestarza z Przasnysza, kazał go we wsi Strachocinie rozstrzelać bez żadnych przeciw niemu dowodów. A po takim rozboju potrafił z ironią pytać się kapłana z Pułtuska »czy jest księdzem«, a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź wygłosił publicznie: »Ja takich dwóch księży wczoraj zabiłem.«

Prócz zabójstwa powyższych dwóch kapłanów, zabili Moskale w tejże wyprawie: Dąbkowskiego, spokojnego człowieka; zbili i poranili śmiertelnie Szallę, obywatela ze wsi Magnuszewa, spalili mu wszystkie zabudowania gospodarskie.

Takiemi oto tryumfami znaczy Moskwa swe pochody w naszych okolicach. Takie morderstwa codziennie w każdym zakącie kraju popełnia. Cz.

Z lubelskiego, 6. Wrześn. — Oddział Lelewela połączony z oddziałem Ćwieka odniósł świetne zwycięstwo w d. 3 t. m. pod wsią Teraspolem przy folwarku Poręby na gościńcu między Biłgorajem a Janowem. Zanim jednak o tem zwycięstwie napiszę, wspomnieć muszę o samem oddziale Lelewela i jego poprzedniem działaniu.

Dzielny partyzant pułkownik Lelewel, sformowawszy oddział dobrze uzbrojony, liczący przeszło 800 ludzi, bo 700 piechoty i 100 jazdy, rozpoczął swoje działanie między Tarnogrodem a Józefowem około 27. Sierpnia. W d. 3 t. m. połączył się ten oddział Lelewela z mniejszym oddziałem Ćwieka, który powrócił był napowrót z radomskiego w lubelskie i oba połączone oddziały stoczyły w dniu tym bój ze znaczną siłą moskiewską, w którym Moskale na głowę pobici zostali. Moskale szli od Biłgoraja drogą boczną ku gościńcowi i spotkali się z naszymi zajmującymi stanowisko po za leśniczówką Panasówka i folwarkiem Poręby, leżącemi na północnym końcu wielkiej wsi Teraspola. Walka trwała od 5ej god. po południu do 8ej wieczorem, a Moskale pobici, cofnęli się w nieporządku gościńcem napowrót do Biłgoraja, korzystając z nocy. Moskali w boju tym było 9 rot piechoty, 2 szwadrony jazdy regularnej, sotnia kozaków i 3 działa. Z naszej strony zginęło do 30, między którymi waleczny hr. Nijary Węgier, dzielny rotmistrz P., a rannych 109, z których 40 lekko. Moskale stracili w zabitych i rannych 500. Rozbitki moskiewskie nie czując się bezpiecznymi w Biłgoraju, cofnęły się następnie dalej do Janowa. Z Zamościa do Tomaszowa przyszło dziś dwa bataliony, z Krasnegostawu dąży w nasze strony cały pułk moskiewski.

Potyczka ta pod Porębami czyli Teraspolem była w ogóle świetna dla oręża polskiego, a żołnierze pełni zapału, dzielnie walczyli.

— Oddział Ćwieka przeszedłszy Wisłę pod Puławami, wrócił w lubelskie i spotkał się 30. Sierpnia z oddziałem moskiewskim 2 roty wynoszącym i odpowiednią liczbą kozaków, w okolicy Zaklikowa (Huta bankowa, Irena). Potyczka dla naszych wypadła bardzo pomyślnie: cały oddział rosyjski częścią zniesiony, częścią w liczbie 180 ludzi wyparty podobno do Galicyi; zaledwo 4ch kozaków bez broni, bez koni, i tylko w koszulach zdołało dostać się do Janowa, aby o swej klęsce donieść pułkownikowi Miednikowowi, zajętemu w tej chwili wycinaniem lasu naokoło Janowa na »strzał puszeczny«.

Z pod Zaklikowa pociągnął oddział Ćwieka przez lasy pod Biłgoraj, a za nim pułkownik Miednikow posłał 4 roty wojska z 2ma armatami i sotnią kozaków. D. 2. Września oba oddziały spotkały się i bój się rozpoczął.

Tymczasem właśnie Lelewel ciągnął zinnej strony bo od miasta Józefowa ku Biłgorajowi, nie wiedząc o Ćwieku, ani Ćwiek o nim.

W obszernych lasach między Józefowem a Biłgorajem zatrzymał się Lelewel dla wypoczynku 2. Września, i według swego zwyczaju rozesłał na wszystkie strony patrole. Jeden z takich patroli w liczbie 50 koni (pod dowództwem adjutanta Skłodowskiego) wysłany w stronę Biłgoraja, dosłyszał strzały i bezzwłocznie wysunął się z lasu i puścił galopem ku Biłgorajowi.

Wyszedłszy na czyste pole, ujrzał oddział Ćwieka atakowany ze wszystkich stron. Moskale ze zdziwieniem zobaczyli oddział polski (bo owych jeźdźców uważali za przednią straż oddziału) zachodzący im tył, i biorący tym sposobem we dwa ognie; zostawiwszy więc potrzebną siłę naprzeciw Ćwieka, z resztą zwrócili się ku nowemu oddziałowi, przypuszczając, że to jest tylko awangarda, za którą daleko większe siły postępują.

Szczęściem i szczegółową łaską Opatrzności, strzały kartaczowe, przeciw naszemu patrolowi wymierzone, nikomu nie szkodziły, ani jeden zabity, ani jeden ranny nawet, za to paszące się bydło po ścierniach mocno jest postrzelane.

Ćwiek zobaczywszy niespodzianą moc, na którą nierachował, ani się jej mógł spodziewać, uwolniony od nacisku przez rozerwanie sił moskiewskich, w zupełnym porządku zaczął się cofać ku lasowi, ciągnąc w stronę patrolu lelewelowskiego; ze swej strony patrol, na który przeważnie Moskwa się rzuciła, również w las cofał się ku Ćwiekowi krok za krokiem odstrzeliwając się.

Noc zapadła, Moskale w las zapuszczać się nie śmieli, a Ćwiek złączywszy się z patrolem, połączył się następnie z oddziałem Lelewela.

Wypadki tu opisane zaszły we środę 2 b. m. Nazajutrz we czwartek oba połączone oddziały pociągły gościeńcem od Biłgoraja do Zamościa i zajęły pozycyę nad wsią Panasówką (wieś ta blisko milę długości mająca, w dalszym ciągu zwie się Porębą, a dalej jeszcze Teraspolem). Wieś sama leży w dole; Lelewel zajął stanowisko na wzgórzach lasu dotykających i poczęści się okopał. Moskale jakby przeczuciem wiedzeni, bo o Lelewelu żadnej nie mogli mieć wiadomości, częścią dla zlustrowania kraju, częścią dla przyjścia w pomoc oddziałowi z Biłgoraja, w liczbie 8 rot piechoty wyruszyli z Janowa traktem na Lipowiec.

Starcie się było nieuchronnem, a Lelewel z oddziałem Cwieka jednocześnie atakowanym został przez Moskali, już to od strony cerkwi w Teraspolu, i z drugiej strony od gościńca do Lipowca prowadzącego. Bój rozpoczął się przed godziną 5tą po południu i trwał do god. 8 wieczorem, w którym Moskale w otwartym polu zupełnie pobici, do odwrotu zmuszeni zostali.

Armaty moskiewskie w liczbie 3ch mogły być przez naszych zabrane, gdyby konnica była więcej doświadczona; ale pierwsza szarża nie powiodła się, a następnie szarże tejże jazdy, choć im nic zarzucić nie można, nie mogły zdobyć armat, bo Moskale widząc niebezpieczeństwo, silną asekuracyą je zasłonili.

Miło także oddać pochwałę oddziałowi kosynierów, który z najzimniejszą krwią idąc na szeregi moskiewskie, zatrzymał się, założył race na kosy, (?) zapalił je, i wiele do klęski Moskali się przyczynił.

W rezultacie tej zwycięzkiej potyczki nasi opanowali stanowisko zajmowane przez Moskali, którzy przy tej sposobności leśniczówkę w Panasówce i folwark Porębę spalili, a las od Bukownicy i Lipowca w siedmiu miejscach podpalili: dalej, wyparli Moskali ze stanowiska ku Biłgorajowi, i zmniejszyli siły ich, gdyż 500 ludzi w zabitych i rannych stracili.

Z naszej strony zginęło 40, przeszło 90 jest rannych, z których większa część zaraz nazajutrz w bezpieczne miejsce (do Narola i Cieszanowa) przewieziona została. Między poległemi, szczególniej żałują majora Nijary.

Taki stan rzeczy był w nocy z czwartku na piątek (z 3 na 4ty t. m.) Dalsze wieści są bardzo niepewne. Według jednych, Lelewel miał się udać na Podlasie, według drugich miał iść 4 i 5 t. m. za ustępującemi ku Biłgorajowi Moskalami i tam z niemi nowe toczyć boje, ile że huk dział aż na granicy Galicyi od strony Sieniawy, (mil 3) miał być słyszanym. Cz.

Francya.

Paryż, 7go Września. — Nieraz gdy nam przychodzi zdawać sprawy z bieżących obrotów polityki, niesmak bierze powtarzać bredme, które zamieszczają dzienniki o nowych obrotach polityki napoleońskiej. Niewiadomo, czyli Napoleon daje obroty, czyli też Europa zbliżająca się między sobą do porozumień daje jemu obroty. Są przecie dzienniki poważne, które za lada zmianą w podaniach dziennikarskich paryskich, szeroko się rozwodzą o nowych kombinacyach w sprzymierzach. Niewierzyliśmy w nowy zwrót, podający zbliżenie się Rosyi do Francyi. Kumanie się to nienaturalne nazwałby Horacy ożenkiem gołębia z tygrysem lub czemś podobnem. Czyliż podobna przypuścić do tego stopnia ułomność rozumu w Napoleonie, aby mógł tak lekkomyślnie w nowy sojusz wchodzić z Rosyą, która podobno miała mieć zamiar ogłoszenia szerokiej konstytucyi równocześnie z pomnożonemi wieszaniami i rozstrzeliwaniami ofiar po całej wielkiej przestrzeni prowincyi polskich, których przecie rozgłos roznosił sam Kuryer Wileński urzędowy. Czyż znaleść się może tak ciemny człowiek, któryby na seryo mógł uwierzyć, ażeby Napoleon mając dowody contra, przystawał na wiarę w konstytucyą moskiewską opartą na ludzkosci i wolności. Mrzonki więc takie, za których podawanie powinny się rumienić dzienniki rozsądne, znalazły przecie rozgłos po niektórych dziennikach francuskich i angielskich, a nawet oficyalnych. Kto głębiej spoziera na dzieje, na tradycye i zastósowywa do bieżących wypadków, znajdzie łatwiej i pewniej igłę magnesową, dokąd zmierzają wypadki. Nie wyjmujemy nawet Czasu pod tym względem, który szeroko rozwodził się w tych dniach, nad mrzonkami nowych koalicyi i zdawał się wierzyć w nowe kombinacye. Cóż się więc roić musiałoby w głowach tych, których nie jest zadaniem codziennem zgłębiać codzienne wypadki polityczne i kombinować je z tradycyami i dziejami świata, po przeczytaniu w tak poważnem piśmie tak lekkiej wiary w nowinki podsłuchane to u klamek gabinetowych, to wyczytane w dziennikach rublowych. Naukę ztąd wyciągamy raz na zawsze, że lepiej pomijać wstępne artykuły, mające służyć za regulatory w zapatrywaniu się na wypadki świata, aniżeli podawać podobne bąki, które wprowadzają w szkodliwe błędy dalszą publiczność, skoro majaczenia dzienników oficyalnych łatwemi były do odkrycia i zbicia.

— Dziś odbyła się rada gabinetowa w St. Cloud. Jak się zdaje, sprawa polska była tam na porządku dziennym. Patrie powiada, że koncesye rosyjskie, jakie gabinet petersburgski zamierza przyrzec Polakom, dla zadość uczynienia żądaniom mocarstw, małego są znaczenia. Ponieważ książe Metternich dziś jeszcze ma wrócić do Paryża, i nieprzepędzi więc jesieni jak zamierzał w swoim Johannisbergu nad Renem, przeto się domyślają, że kwestyą polską znów się zajmą. Dzisiejszy Constitutionnel zbija podanie Independance o rozmowie Napoleona z Czartoryskim, faktem, że od wielu miesięcy niewidział się cesarz z księciem Czartoryskim.

— Manewra z Cherbourgu z doświadczeniami pancernych okrętów odbywać się będą przez cały Wrzesień. Cesarz przyjmował admirała Penaud i dał mu instrukcye.

— Po liceach mają udzielać naukę najnowszych dziejów. Sam minister oświecenia Duruy wypracował historyą panowania Napoleona III dla szkólnego użytku.

— La France odwołuje dziś bajkę przez siebie upowszechnioną, jakoby w Petersburgu pracowano nad konstytucyą mającą uszczęśliwić Rosyą.

— Pays potwierdza wiadomość, że rząd meksykański ma zamiar zaciągnąć pożyczkę w Paryżu. A kto jest owym rządem, czy nie sama Francya. Jest to zapewne operacya na pokrycie kosztów wojennych w Meksyku, jakie poniosła Francya.

Anglia.

Podajemy z Bluebok dalszy ciąg dokumentów, wyjaśniających stosunek Austryi do sprawy polskiej.

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń, 20. Marca 1863.

Milordzie! Zapytywałem wczoraj hr. Rechberga, czy jenerał Langiewicz, który, jak mi mówiono, wysłany został do cytadeli krakowskiej strzeżony tam jest jako jeniec. JEksc. odpowiedział, że wcale on (Langiewicz) o to się gniewa; zaciekłość bowiem stronnictwa demokratycznego polskiego, tak wielką była przeciw niemu, iż żądał straży dla swego bezpieczeństwa osobistego i przeznaczono szesnastu ludzi do tej służby. Hr. Rechberg mówi, że Langiewicz prawdopodobnie nie zostanie długo w Krakowie, lecz że miejsce jego pobytu nie jest jeszcze oznaczone: jest mniemanie, że miejscem tem będzie Berno w Morawie. Używać on ma zupełnej wolności na słowo aż do końca powstania i ogłoszenia amnestyi; co zapewne niebawem nastąpi, według tego co mówi p. Bałabin i książe Gorczakow.

Zapytałem, czy nie nadeszła z Petersburga jaka depesza względem Langiewicza. Hr. Rechberg odpowiedział, że książe Gorczakow zasiągał objaśnienia czy rząd austryacki przekonany jest o jego tożsamości; a dowiedziawszy się, że tak jest, wyraził nadzieję, że Langiewicz będzie strzeżony i trzymany w miejscu bezpiecznem póki się powstanie nie skończy.

Prusy żadnego nieuczyniły kroku do rządu cesarskiego, i JEks. mniema, że nie podniosą kwestyi o Langiewicza, i spodziewają się, że żaden z obu rządów dopominać się nie będzie o wydanie go. Austrya niezezwoliłaby na to, a tak w Berlinie jak w Petersburgu postępowanie rządu cesarskiego zadowalnia.

Zapytałem hr. Rechberga, czy sądzi że powstanie wkrótce będzie przytłumione. Odpowiedział, że nie sądzi, aby jesze długo trwać mogło; granica austryacka zapełniona jest uciekającymi, a spory i zawiści naczelników polskich ułatwią działania wojskowe Rosyi.

JEksc. dodał, iż mu doniesiono, że według zdania samego Langiewicza powstanie jest na schyłku; że nie ma żadnych żywiołów powodzenia (ani broni, ani dostatecznej organizacyi wojskowej) i że zaledwie spodziewać się można, aby ludzie na pół przećwiczeni i prawie bez broni mogli opierać się wojsku regularnemu; że dalsze prowadzenie walki tak nierówną nie da się niczem uniewinnić i w skutku przynieść tylko może nadaremną ofiarę życia ludzkiego.

Mam zaszczyt itd. (podp.) Bloomfield.

Lord Blomfield do hr. Russella.

Wiedeń, 2 Kwietnia 1863.

Milordzie! Otrzymawszy telegram WEks. z d. 20 Marca, donoszący, że nota zbiorowa w sprawie polskiej, mająca być przesłaną Rosyi przez Austryą, Anglię i Francyą, jest przedmiotem narad, i że rząd królowej spodziewa się, iż sformułowaną będzie w takich wyrazach, aby rząd austryacki, w którym pragnie wspólnie działać, mógł ją podpisać, nie tracąc ani chwili, zawiadomiłem o tem hr. Rechberga.

Ponieważ drobny wypadek wzbronił mi wychodzić z domu, JEksc. i poseł francuski byli tak uprzejmi, mnie odwiedzili razem. Hr. Rechberg mówi, że bardzoby pragnął działać w tej kwestyi wspólnie z Anglią i Francyą, że zapytał o rozkazy cesarza i przedłożył JCMości projekt depeszy majęcej być przesłaną pełnomocnikowi w Petersburgu; mniema on, iż projekt ten spełni cel, jakiśmy obrali, i w każdym razie upewni wspólność mocarstw.

JEks. odczytał tę depeszę; a ponieważ ani ks. Grammont, ani ja niemieliśmy najmniej nadziei skłonienia rządu cesarskiego do zasady noty zbiorowej, nie pozostało nam nic więcej, jak tylko wyrazić żal, że Austra nie chce uczynić kroku w formie zaproponowanej jej przez nas.

Hr. Rechberg rzekł, iż gotów jest wyprawić projekt tej noty do Londynu i Paryża, a w razie, gdyby tam uznaną została, mogłaby być wręczoną księciu Gorczakowowi równocześnie z notą angielską i Francuską.

Widząc, że prawdopodobnie nie zdołamy innych przeprowadzić układów, prosiliśmy hr. Rechberga, aby bezzwłocznie dał potrzebne instrukcye w Londynie i Paryżu, co uczynić przyrzekł. Hr. Apponyi wręczył zapewne W. Eksc. zaproponowaną depeszę austryacką kilku dniami wprzód, zanim go dojdzie pismo niniejsze.

Mam zaszczyt itd. (podp.) Bloomfield.

Hr. Rechberg do hr. Apponiego.

Wiedeń 31 Marca 1863.

Panie hrabio! Książe Grammont i lord Bloomfield mieli sobie polecone przez swe rządy udzielić mi projekt jednakiego i zbiorowego kroku, jaki gabinety: paryski i londyński zamierzyły uczynić w Petersburgu, aby skłonić rząd rosyjski do postanowienia Królestwa Polskiego w warunkach, mogących zapewnić tamże powrót i utrzymanie spokojności.

Poprzednie depesze moje w kwestyi polskiej dowodziły zawsze, że pomimo pewnego zbliżenia w zapatrywaniu się naszem i rządów: angielskiego i francuskiego, nie możemy jednakże obierać tego samego stanowiska.

Zbyt pod tym względem przed W. Eksc. wywnętrzyłem się, aby potrzebnem być miało rzecz obszerniej wyłuszczać. Powiem tylko W. Eksc., że w rozmowach mych z obydwoma posłami kładłem znowu nacisk na ważne powody, które zmuszają Austryę zachować w kwestyi polskiej stanowisko odpowiednie jej wyłącznemu położeniu, całkiem odrębnemu od położenia obu mocarstw. Przechodząc następnie do rozbioru sprawy, o której mowa, musiałem uczynić uwagę, że w podobnym kroku, o jaki chodzi, punkt wyjścia dla Austryi jest naturalnie całkiem innym jak dla Angli i Francyi.

Posiadanie Galicyi czyni rzeczywiście rząd cesarski bardzo interesownym w tej mierze, aby Polska rosyjska nie stawała się teatrem zamieszek i krwawych starć. Musimy się przeto opierać przedewszystkiem

na tem, że ruch panujący w bezpośredniem sąsiedztwie naszych granic, przysparza rządowi cesarskiemu kłopotów, prosząc cesarza Aleksandra, aby zaradził temu stanowi rzeczy.

Zbyt zresztą cierpimy na tem, co się dzieje w Polsce, aby nie wyrazić rządowi rosyjskiemu chęci naszej, aby zapobieżonem było powrotowi podobnych wypadków. Gotowi więc jesteśmy przesłać pełnomocnikowi naszemu w Petersburgu depeszę, której projekt załączam Wasz. Eksc. Zdaje nam się, iż odpowiada ona, o ile wyłączna nasza sytuacya na to pozwala, zamiarom gabinetu paryskiego i londyńskiego.

Upoważniam W. Eksc. do udzielenia jej poufnie lordowi Russellowi, który, jak się spodziewam, w nocie tej ujrzy dowód, iż pragniemy zbliżyć się do zapatrywania angielskiego.

Odcień dzielący w tym razie postawę Austryi od dwóch innych gabinetów, tłómaczy się, jak to rzekłem lordowi Bloomfield i ks. Grammont, samą naturą rzeczy.

Podnosząc głos swój za Polakami Austrya, która sama posiada prowincyę Polską, musi przemawiać odrębnie. Lecz jeżeli język ten zmierza do tego samego celu, do jakiego dążą Francya i Anglia, może on posłużyć do stwierdzenia harmonii, jaka pomiędzy trzema mocarstwami panuje.

Zdaje nam się, że tym sposobem uwzględniamy, o ile w możności naszej, wyrażone nam życzenia i pochlebiamy sobie, że projekt nasz przedłożony w tem tłomaczeniu znajdzie przyjazne przyjęcie u rządu angielskiego.

Równobrzmiąca depesza, zawierająca tenże sam projekt, zostaje wyprawioną do posła cesarskiego w Paryżu.

Przyjmij itd. (podp.) Rechberg.

Austrya.

Wiedeń, 3. Września. — Pogłoska o prawdopodobnem ustąpieniu hr. Rechberga, który nie przybędzie tu, jak głoszono, dziś wieczorem, utrzymuje się z wielką pewnością. Z pomiędzy członków gabinetu, którzy taką zmianę za potrzebną uważać mają, wymieniają także prezesa rady ministrów arcyks. Rajnera. Hr. Wickenburg pomimo otrzymanego pozwolenia udania się do kąpiel, nie odjechał jeszcze do Karlsbadu, ale bawi dotąd w swej wili w Hicingu. Powiadają, że zaraz po powrocie cesarza podać się ma o uwolnienie od służby. Pogłoski o domniemanym jego następcy coraz stają się rozliczniejsze.

Turcya.

Konstantynopol, 5. Września. — W Anapie zabrali Moskale okręt turecki mimo reklamacyi rządu tureckiego i konsula angielskiego.

Kronika miejscowa.

Ostd. Ztg mówi o ważnym wyroku sądu apelacyjnego, co następuje: Wedle obowiązujących praw pruskich osoby łączące się w zamiarze wspólnego oporu naprzeciw urzędnikom, którzy wykonywają rozporządzenia władz, ulegają karze więzienia przynajmniej 6 miesięcy. Wedle zaś innych postanowień pruskiego kodeksu karnego ulegają karom tamże przepisanym wszyscy ci, którzy za granicą dopuszczają się czynów, karanych podług tutejszych praw jako zbrodnie lub przekroczenia a będących zarazem karygodnemi wedle praw obowiązujących na miejscu popełnionego czynu. Otóż na mocy tych postanowień sąd powiatowy wrzesiński skazał na 6 miesięcy więzienia różne osoby, które po potyczce pod Ignacewem przeszły w okolicy Babina pod Strzałkowem granicę pruską, ukrywszy poprzednio broń swoję; wrzesiński sąd bowiem przyjął, iż te osoby, chociaż się dopiero w Królestwie Polskiem uzbroiły, przyznały się przecież do walki przeciwko Moskalom, a więc tłumny dawały opór rosyjskim urzędnikom wojskowym, wysłanym celem wykonania rozkazów władz swoich. Niektórzy ze skazanych apelowali, wskutek czego nastąpiło też ich uwolnienie. Sąd apelacyjny przyjął, że postanowienia wspomnione odnoszą się do przewinień niepolitycznych, nie zaś politycznych; że zaś wtedy jedynie zastósowane być winny, jeżeli opór skierowanym był przeciw urzędnikom pruskim gdyż państwo pruskie nie ma żadnego interesu w tem, aby bronić powagi państwa obcego i jego urzędników i karać zniewagi wyrządzone jego urzędnikom, jako takim, zwłaszcza że rosyjsko pruska konwencya kartelowa nie zawiera osobnych postanowień względem przewinień politycznych, a nadto że wzajemność ze strony władz rosyjskich bynajmniej nie jest zapewnioną, a nawet kodeks karny rosyjski nie zawiera żadnego postanowienia, iżby poddani rosyjscy mieli podlegać karze za przewinienia popełnione na terytoryum pruskiem, przeciwko władzom pruskim. Akta tej sprawy nie są jeszcze zamknięte, gdyż prokuratorya zasięgnie wyroku najwyższego trybunału w sprawie zasadniczo tak ważnej w czasach dzisiejszych. Jeżeli trybunał najwyższy przychyli się do zdania sądu apelacyjnego, w takim razie wszystkie osoby z Prus pochodzące, które brały udział w powstaniu, za sam ten udział nie ulegałyby karze. Wyrok sądu wrzesińskiego skazujący na kilka tygodni inną kategoryą więźniów, którzy już na pruskiem terytoryum się uzbroili lub do zbrojnych hufców byli się przyłączyli, sąd apelacyjny potwierdził.

Przybyli do Poznania dnia 9. Września.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Franke z Warsowa, v. Saenger z Połajewa, v. Rappard z Bytomia, Freund z Wrocławia, Dehms z Lipska, Thomson i Maertens z Londynu, London z Wrocławia, Brüning z Hanoweru, Friedländer z Głogowa, Zinn z Barmen.

HOTEL PARYSKI: Kaniewski z Lubowiczek, prob. Sieg z Orchowa, Sawiński z Arnoldowa, Kiesewetter z Mikuszewa.

HOTEL PARYSKI: Rosenberg z Berlina, Bukowski z Środy, Hoffmann z Gumbinen, Ecke i Schilling z Kościana, prob. Kropiwnicki z Pempowa, Żychliński z Budzynia, Hartmann z Wronek, Sommer z Bydgoszczy, Schäfer z Chemnitz, Kundler z Popowa, Kundler z Barcina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Guttmann i Bergas z Grodziska, Kochheim z Środy, Lewy i Freundlich z Rogoźna, Baer z Wrześni, Tonn i Wieland z Seefeldu.

HOTEL EICHBORNA: Meltzer z Szamotuł, Ehrenfried z Wrześni.

EICHENER BORN: Honig z Kościana, Halpern z Seynów, Witkowski z Konina.

POD TRZEMA LILIAMI: Falkowski z Warszawy, Koerner z Buku.

Z dnia 10. Września.

BAZAR: Gościmski z Polski, Urbanowski z Miłosławic, Karśnicki z Mystek, Karśnicki z Mchów, Błociszewski z Przecławia, Potocki z Polski.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Miączyński i hr. Potocka z Polski, Sławski z Komornik, Moraczewska z Chaław, Golcz z Grodowa, Werczyński z Dopiewa, Kremscy z Warszawy.

POD CZARNYM ORŁEM: v. Kampf z Dworzysk.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Selten z Berlina, Marcuse z Skwierzyny, Dubois z Nancy, Levin z Liverpool, Jezierski z Ostrowa, Roncka z Miłosławia, Pągowski z Kurnatowic, Friedenthal z Lubeki, Dumański z Galicyi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: bar. v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Lange z w. Rybna, v. Wedel z Brodów, Heinze z Strumian, Broecker z Berlina, Schluss z Wilhelmshütte, Sauembach z Barmen.

HOTEL PARYSKI: Dzierzanowski z Glinna, Gółkowski z Czekanowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Kaembach z Szlawy, Scheller z Maniewa, Thoenert z Środy, Gliemann z Jarocina, Meissner z Sierakowa, Meissner z Kiekrza.

HOTEL EICHBORNA: Aleksander z Pleszewa, Schlesinger z Dobrzykowa, Dahlberg z Izbic.

POD BARANKIEM: Thiem z Zdunów, Vollmann z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Wieczorkiewicz z Sowińca, Reimann z Obornik.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Na Wrzesień $34\frac{1}{3}$ list. $34\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $34\frac{1}{3}$ list. $34\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $34\frac{5}{6}$ list. $34\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień $35\frac{1}{3}$ list. $35\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień 1863 Styczeń 1864 $35\frac{2}{3}$ list. $35\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę 1864 $36\frac{1}{2}$ list. $36\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień $15\frac{1}{2}$ pien. i list., na Paźdz. 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Listopad $14\frac{11}{12}$ list. $14\frac{5}{6}$ pien., na Grudzień $14\frac{11}{12}$ list. $14\frac{5}{6}$ pien., na Styczeń 1864 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Luty 15 pien. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Września.

Pszenica 57—67 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $40\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{8}$—$40\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $41\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—38 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Rzep zimowy 94—96 tal.

Rzepik zimowy 93—95 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień $12\frac{2}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $12\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany $15\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{6}$ do $15\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Paźdź. Listopad 16 do $15\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal, na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{5}{6}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$96\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$104\frac{5}{8}$